

ZDROWIE

ORGAN TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO WARSZAWSKIEGO.

Prenumerata półroczna 500 mk.

Pojedynczy numer 100 mk.

Redakcja: ulica Karowa № 31 (gmach własny). Telefon 63-46.

Administracja: Warszawa, ulica Długa № 16. Telefon 191-60.

Adrenasol Spiess

Solutio Adrenalini 1 : 1000 Flakon 20 grm.

Digitol Spiess

Essentia Digitalis titrata ad us. intern. Flakon 15 grm.

Digitrat Spiess

Tabulettae Fol. Digitalis titrat. — Rurka 20 tabletek po 0,1 grm. każda.

Mesotol Spiess

Aether salicylatus. Stosowany wzamian Mesotanum. Flakon 25 grm.

Phosphit Pulvis

Organiczny związek fosforu, otrzymany z nasion oleistych, używany przy gruźlicy, niedokrwistości, cierpieniach nerwowych, wyczerpaniu fizycznym i umysłowym i t. p. Słoik 10 grm. proszku: Pudełko 30 kapsulek.

Capsulae

Testosan Spiess

Extract. Testicularum glycerinat. Preparat szeroko stosowany wzamian Spermium ad us. intern. Flakon 20 cm.³

Warszawskie Tow. Akcyjne Handlu Towarami Aptecznymi

DAWNIEJ

„ZJEDNOCZENI APTEKARZE” i

„LUDWIK SPIESS i SYN”

w Warszawie, ul. Daniłowiczowska 16.

Apteka K. WENDY

istniejąca od czasów elektorów saskich

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 45

poleca:

Chemikalja — Nowe leki — Barwniki — Odczynniki
Płyiny mianowane — Surowice — Szczepionki ludzkie
i zwierzęce, wyrobu krajowego i zagranicznego.

Przyjmuje

wszelkie analizy techniczne i fizjologiczne.

Bezwłoczna wysyłka na prowincję.

• • •

Wyroby własne,

na które zwracamy szczególniejszą uwagę PP. Lekarzy:

Neofosfatyna „Wenda“ — znakomita mączka odżywcza dla niemowląt, dzieci, starców i rekonwalescentów. Sposób użycia przy każdym pudelku.

Proliferyna „Wenda“ — czekoladki z zawartością stabilizowanego i odwojnionego, a jednak wolnego fosforu w dawce po 0,0005 gr. Pudełko zawiera 30 pastylek, które stosuje się w dawce dla dzieci — raz dziennie.

Dermolan „Wenda“ — idealny podkład do maści, biały, łatwo wchłaniający się, bezwonny, niejelczujący.

Ung. hydrarg. c. dermolano „Wenda“ — zawiera 33 $\frac{1}{3}$ % rtęci specjalnie oczyszczonej.

Dermaton „Wenda“ — oczyszczony dziegieć w stanie gęstym i płynnym, używany przy egzemach.

Balsam mentolowo-salicylowy — środek znieczulający, usuwający bóle reumatyczne, neuralgiczne i t. p.

Na żądanie PP. Lekarzy wysyłamy próbki gratis.

ZDROWIE

ORGAN WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO,
POŚWIĘCONY HYGIENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ.

Warszawa, Czerwiec 1922.

Rozważając różne warunki składające się na tak gwałtownie niezbędny postęp higieny publicznej w Polsce, nie możemy pominąć znaczenia ustroju społecznego dla tego postępu.

Egoizm osobniczy i klasowy usposabia do wyzysku pracy i o ile nie jest hamowany, tem bardziej, o ile jest popierany, wprowadza następstwa dla wyzyskiwanych fatalne. Carski ustrój społeczny, tuczący się kosztem proletariatu, doprowadził w Rosji nieomal do niewolnictwa najliczniejszych klas społeczeństwa. Zaraziwszy Polskę sprawił on, iż włościanie otrzymywali wynagrodzenie za pracę po kilka lub kilkanaście rubli rocznie, a robotnicy musieli wstawać przed świtem, aby pracując do nocy zarobić po kilkanaście rubli na miesiąc. Łatwo pojąć, w jakich warunkach żyły klasy pracujące, jakie miały mieszkania, żywienie, odpoczynek. Nic też naturalniejszego, że propaganda higieny pośrednio współdziałała z ruchem socjalistycznym i lubo nie popierała bezpośrednio walki, jednak starała się oddziaływać na wszystkie czynniki, aby był pracującej ludności poprawić. Dziś stosunki się zmieniły. Warunki ekonomiczne zmieniły stany, może nawet uprzywilejowały stany pracujące fizycznie, a sprawiedliwość stała się dla wszystkich stanów równie dostępną. Socjalizm spełnił swoje posłannictwo, walka staje się szkodliwą, raczej solidaryzm winien być postawiony na porządku dziennym.

Typowy przykład dała nam Rosja ze swym bolszewizmem, który istotnie jest czystym socjalizmem, bez kompromisów. Natychmiast po objęciu władzy utworzyli bolszewicy Komisarjat ludowy zdrowia (ministerjum) i zawładnęli całym bogactwem nagromadzonym w Rosji, a w wyniku otrzymali olbrzymie epidemie, śmierć głodową i nowy

rodzaj zgonów nieznaną dotychczas nigdy w statystyce europejskiej— zgonów przez pożarcie.

Mamy i my zupełnie uzasadnioną obawę wkroczenia na tę drogę i nie jedno już mamy smutne pod tym względem doświadczenie, a waluta nasza jest po części wyrazem wykroczeń przeciwko zasadniczemu prawu człowieka i obywatela — prawu własności. Hygiena, która jest podstawą życia wszystkich klas i głównym wskaźnikiem dobrobytu klas pracujących, nie powinna zwracać się w tę stronę; raczej porozumienie pracy z kapitałem, względnie rozjemstwo w dzisiejszych warunkach jest wskazaniem. Dla tego tem gorsze wyniki, zdaniem naszym, następują, jeżeli same władze państwowe uciekać się będą do walk społecznych, zamiast do załatwiania rzeczy na podstawie konstytucyjno-obywatelskiej i prawnej. Ze strajkiem stróży, groźnym dla zdrowia stolicy, nie mógł przez kilka tygodni dać sobie rady mający być stanowczym komisarjat rządu, również komisarjat do walki z epidemjami.

W № 86 „Robotnika“ czytamy znowu, że podczas bytności p. ministra pracy w Sosnowcu i w Dąbrowie Górniczej w marcu r. b., odbywały się narady i konferencje p. ministra i inspektora pracy z robotnikami, na których wskazywano słusznie na potrzeby sanitarne klasy pracującej, lecz podkreślano ustawicznie „konieczność walki“. O ile taka walka w państwie konstytucyjnym i kulturalnym nie prowadzi do celu, widzimy to na przykładach bardzo bolesnych. Socjalistyczny, zadający cios kamienicznikom, dekret o lokatorach pozbawił mieszkań zdrowych dziesiątki tysięcy ludu pracującego i wywołał demoralizację, choroby i samobójstwa. Strajki nie tylko spotęgowały drożyznę i wpłynęły na obniżenie waluty i upośledzenie ekonomiczne kraju, ale bezpośrednio wpływały i wpływają na upośledzenie sanitarne ludności.

Na porządku dziennym znaleźć się obecnie winny inne czynniki społeczne dążące do poprawy higieny, a mianowicie wzmoczenie pracy połączone z usunięciem dziesiątków tysięcy próżniaków z biur ministerjalnych i innych, należyta organizacja rządu w dziedzinie zdrowotności, podniesienie sprawności samorządów, a na czele wszystkiego podniesienie poziomu fachowego ciał prawodawczych i centralnych władz państwowych z zachowaniem oszczędności w budżecie państwowym nie przez uszczuplenie sił pożytecznych, lecz przez wyplenienie marnotrawstwa. Równocześnie strajki, jako w najwyższym stopniu

szkodliwy anachronizm, muszą być z dziedziny gospodarki zdrowotnej raz na zawsze usunięte, jako należące do kategorii przestępstw przeciwko zdrowiu i życiu ludności.

Dr. Szczepan Mikołajski.

Przesilenie w zdrojownictwie w Małopolsce.

Referat, wygłoszony na posiedzeniu naukowym Tow. Higjenicznego
we Lwowie w dniu 25 kwietnia 1922.

Wydawać się może paradoksem zdanie, że zdrojownictwo w Małopolsce przeżywa ciężkie przesilenie, bo powszechnie wiadomo, że w naszych zdrojowiskach w ostatnich dwu latach był nadzwyczajny napływ kuracjuszy, a właściciele zakładów kąpielowych i willi tudzież przemysłów, ze zdrojownictwem związanych, nigdy dotąd tak świetnych nie mieli dochodów, jak obecnie.

A jednak, pomimo tych pozorów powodzenia, zdrojownictwu zagraża poważnie upadek, jeśli nie zmienią się rychło warunki, które chwilowo przyczyniają się wielce do rentowności zakładów zdrojowych, lecz kryją w sobie zarodki zastoju i ruiny.

Wskutek wojny światowej i głębokich zmian, które po niej nastąpiły, także zdrojowiska polskie uległy gwałtownym wstrząśnieniom, po których nie zdołały wrócić do równowagi.

Przed wojną zdroje małopolskie walczyły ciężko o byt. Ciągłe słyszeliśmy nawoływania do ratowania tych cennych zakładów leczniczych.

W imię patriotyzmu wzywano osoby zamożniejsze, by nie wyjeżdżały za granicę tuczyć polskim groszem wrogów naszych, lecz by u wód polskich szukały pokrzepienia i zdrowia. Przed każdym sezonem lekarze zdrojowi obchodzili wybitniejszych kolegów i prosili o zachęcanie pacjentów do źródeł polskich. W towarzystwach i pismach lekarskich rozwijano żwawą agitację za „naszemi zdrojami“. Reklamowano usilnie zdrojowiska w prasie codziennej i w osobnych wydawnictwach, do tego celu służących. Zorganizowano „Związek zdrojo-

wisk“, którego ruchliwa działalność przyczyniła się dużo do spopularyzowania hasła bojkotu obcych „badów“ a popierania zdrojownictwa krajowego.

Chcąc zwabić publiczność, rozgrymaszoną komfortem, wygodami i porządkami w zdrojowiskach zagranicznych, właściciele zdrojowisk naszych musieli pomyśleć o znacznych ulepszeniach, określić program inwestycyjny i przystąpić do stopniowego jego wykonania, często ze znacznymi ofiarami finansowymi.

Tak w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną nasze zdrojowiska przyśpieszyły kroku w nadążaniu za konkurencją zagraniczną i powstało sporo poważnych dorobków w dziedzinie zdrojownictwa polskiego. Wody poddawano chemicznemu rozbirowi, źródła otrzymywały nowe, postępowe ujęcia, budowano łazienki według wymogów nowoczesnej techniki, poczęto przeprowadzać kanalizację i przygotowywano plany wodociągów.

Właściciel zdrojowiska dawał podniecie do organizowania intsytucji społecznych, które miały warstwom niezamożnym, zwłaszcza dzieciom i młodzieży, udostępnić leczenie zdrojowe. Na zjazdach balneologicznych rozpatrzono potrzeby zdrojowisk i ujęto żądania w tym zakresie w program szczegółowy.

Jednem słowem, na polu zdrojownictwa widać było przed wojną ruch, życie, dążenie ku postępowi i sharmonizowanie interesów właścicieli zdrojowisk z interesami publicznymi.

Mimo tych wysiłków, godnych uznania, frekwencja zdrojowisk nie była dostateczną, by zapewnić dobre oprocentowanie wkładów przy krótkiem trwaniu sezonu a niejeden z właścicieli zdrojowisk lub pensjonatów musiał się zadłużyć, aby sprostać wymogom. Do stałych utyskiwań w tych sferach należało narzekanie na trudności w uzyskaniu dalszego kredytu.

Wojna światowa przyniosła zdrojowiskom ogromne zniszczenia. Najpiękniejsze dzieło balneotechniki, wspaniałe łazienki w Rymanowie, wykończone tuż przed wybuchem wojny a odpowiadające najnowszemu wymogom, doszczętnie zostały zniszczone. Wille i urządzenia Rymanowskie zrujnowano.

Iwonicz postradał zakłady i urządzenia mechaniczne.

Z Lubienia, który przed wojną zyskiwał uznanie jako najwięcej może rwący się do postępu i już w zdrojownictwie polskiem zajmujący jedno z pierwszorzędných miejsc, pozostały gruzy.

Żegiestów w czasie wojny częściowo spłonął.

Swoszowice i Pustomyty zniknęły z widowni jako zdrojowiska.

Truskawiec i Niemirów poniosły dotkliwé szkody w urządzeniach wewnętrznych.

Przemarsze wojsk i popłochy wojenne wszędzie zresztą spustoszyły meble, pościel, bieliznę, naczynia i zastawy.

Całe prawie zdrojownictwo w Małopolsce, z niezmiernym trudem przed wojną ratujące swój byt i dobijające się lepszej przyszłości, zostało stratowane i wstecz gwałtownie zepchnięte.

A już sam zastój kilkoletni, brak należytej konserwacji i uzupełniania urządzeń pochylił zakłady zdrojowe nasze ku upadkowi.

Jeden tylko Iwonicz okazał zaraz po przejściu katastrofy, z wiosną 1919 r. praktyczny zmysł orjentacyjny. Zamiast sięgnąć na gruzach z załamaniem rękami, natychmiast wziął się do odbudowy i wielkim, jak na owe czasy, wkładem 4 milionów kor. uruchomił zdrojowisko.

Inne zdrojowiska zmarnowały chwilę, dogodną jeszcze dla ruchu budowlanego i inwestycyjnego.

Lubień dopiero w r. 1921 kosztem kilku milionów marek zremon-tował w ruinach zakładu 30 kabin kąpielowych.

Żegiestów w r. 1921 odrestaurowano.

Rymanów się już nie dzwignął. Swoszowice i Pustomyty nieożyły.

Inne zdrojowiska, jak mogły, połatały dziury.

Tylko Krynica, dzięki funduszom państwowym, rozpoczęła rozbudowę, która w r. 1920 miała kosztować 120 milionów. Kosztorys ten dzisiaj z pewnością wzrósł kilkakrotnie.

Dalsze podtrzymanie ruchu zdrojowego stało się dla naszych zdrojowisk nadzwyczaj trudnem. O tem, aby w zakładach zdrojowych przeprowadzać obecnie najniezbędniejsze roboty sanacyjne, mianowicie kanalizację i wodociągi, może myśleć Krynica, o ile Rząd nie poskąpi dużych sum na to potrzebnych. Inwestycje te nie rentują się bezpośrednio a w obecnych warunkach wymagają dużych kapitałów.

Rozszerzanie zakładów przez budowanie nowych domów, hoteli, sanatorjów, jest dzisiaj niedościgłym marzeniem wobec panujących stosunków budowlanych.

Zdrowiska przez okres krytyczny pod względem gospodarczym wegetować będą tem, co im wojna jeszcze zostawiła i dalej będą upadały.

Brak też u właścicieli zakładów, pensjonatów, domów, podniety do wkładów. Bez ryzykowania kapitałów mogą z istniejących realności, choćby zębem czasu bardzo nadwerężonych i wiele braków wykazujących, zbierać dobre dochody.

Publiczność, żyjąca jeszcze wspomnieniami czasów przedwojennych, narzeka na zaniedbanie, ale z konieczności z naszych zdrowisk korzysta i napływa do nich tłumnie.

Gdy niepodległa Polska powstała wśród krwawych walk na wszystkich frontach, w Małopolsce szalała ruchawka ukraińska; z wiosną 1919 przygnębienie w zdrowiskach Małopolski było tak wielkie, że kosztem kilkunastu milionów koron można było wtedy wykupić najcenniejsze źródła i zdrojownictwo upaństwowić.

Lecz już w sezonie 1919 r. pomimo zamętu wojennego położenie znacznie się rozpogodziło a sezon 1921 przyniósł zdrowiskom takie ogromne powodzenie materialne, o jakim nawet nie marzono.

Skutkiem spadku waluty zadłużeni właściciele zakładów kąpielowych, pensjonatów, domów, ujrzeni się oswobodzeni od ciężarów, które ich przytłaczały i poczuli się właścicielami realności, których wartość szalenie wzrosła. Willa, która na wiosnę 1919 miała wartość kilkunastu tysięcy koron, obecnie nawet za kilkanaście milionów mp. nie byłaby do nabycia.

Konkurencja zagranicznych źródeł prawie zupełnie ustała.

Frekwencja gości nadzwyczajnie wzrosła i przekroczyła granice wydatności źródeł.

Popyt, który przed wojną był o wiele mniejszy, niż podaż, obecnie bardzo znacznie góruje nad podażą.

Wszystkie, czynne jeszcze w Małopolsce zdrowiska, były w r. 1921 przepelnione gośćmi a wielu niemogło już znaleźć pomieszczenia, choćby najskromniejszego i musiało poszukiwać gdzieindziej miejsca na letni wypoczynek lub na leczenie.

Nadmiar frekwencji zaczynał się zaraz od początku sezonu, podczas gdy przed wojną pierwszy okres sezonu był mało ożywionym, chociaż zarządy zdrowisk znacznymi zniżkami cen usiłowały przynęcić mniej zamożną publiczność.

To samo powiedzieć można o końcowym okresie sezonu.

Niektóre zdrojowiska natychmiast zorjentowały się w tej zmianie stosunków i skasowały dawniejsze ulgi na okres pierwszy i trzeci.

Bardzo wielki, a nawet zbyt wielki napływ kuracjuszków do zdrojowisk polskich powstał wskutek połączenia zaborów i komunikacyjnego udostępnienia naszych zdrojowisk dla publiczności w całej Polsce przy równoczesnym uchyleniu konkurencji zdrojów zagranicznych wskutek ustanowienia granic od zachodu, trudności paszportowych i niskiego stanu waluty polskiej.

Ta nadmierna frekwencja jest zjawiskiem, zasługującym na baczną uwagę ze względu na bardzo ujemne skutki, jakie powoduje. Musi się ją ująć w pewien planowy system, musi się ją stosownie regulować i nią kierować, jeśli zdrojownictwo nasze, puszczone samopas, nie ma zejść na manowce i po paru lub kilku latach niezwyklego finansowego powodzenia nie ma uleść zupełnemu upadkowi, ku któremu już szybkim krokiem zdąża.

Nadmierna frekwencja miała i ma następujące, szkodliwe następstwa:

1. Pogorszenie warunków leczniczych.

Zdrowiska nasze nie posiadają nigdy nieograniczonego zasobu środków leczniczych. Źródła mineralne, łaźienki i inne urządzenia wystarczają tylko na pewną maksymalną liczbę osób a gdy ta liczba zostaje przekroczoną, muszą powstać dotkliwe niedomagania, jak brak kąpielni, brak pomieszczeń, brak należytej czystości i porządku. Te braki ujawniały się w zdrojowiskach w Małopolsce w r. 1921 w sposób jaskrawy i powodowały liczne, uzasadnione skargi publiczności, która jednak tego wyrozumieć nie chce, że wina nie ciąży tutaj na właścicielu zdrojowiska, lecz należy jej szukać w nieuporządkowanej frekwencji, w tem, że żąda się od zdrojowiska o wiele więcej, niż ono posiada i dać może. Jeżeli w zdrojowisku jest przy dzisiejszych urządzeniach możność wydania dziennie co najwyżej 1.200 kąpielni a natłoczy się do tego zdrojowiska 4.000 kuracjuszków, tylko $\frac{1}{4}$ gości może być obsłużoną kąpielami a $\frac{3}{4}$ gości muszą narzekać na nieporządek i na zawód, który ich spotyka.

2. Na tem tle powstaje lichwa zdrojowiskowa, paskarstwo i zmonopolizowanie zdrojowisk na wyłączny użytek ludzi najzamożniejszych. Gdy popyt znacznie przewyższa podaż, przy wolnym obrocie, ceny

muszą się podnosić do lichwiarskich, wyzyskowych wysokości. Od lat kilku jesteśmy świadkami, że i po za zdrojowiskami paskarstwa opanować nie zdołano żadnymi, nawet najsurowszemi zarządzeniami. Tem więcej w zdrojowiskach przy obecnej, nieuregulowanej, dzikiej frekwencji, wykwita ona bujnie. Ludzie zamożni, u których cena nie gra żadnej roli, ofiarują ceny bajeczne za mieszkanie, bilety kąpielowe, żywność i uzyskują je w drodze jawnego przetargu lub pokątnie, a paskarstwa tego ani przydybać na gorącym uczynku ani poskromić nie można, bo nikt się nie skarży a multimiljoner jest zadowolony, że za jakąkolwiek cenę otrzymał to, czego potrzebuje.

Wskutek takiego lichwiarstwa i paskarstwa zbyt wysoki koszt utrzymania i leczenia wydalili ze zdrojowisk ludzi niezamożnych, potrzebujących koniecznie leczenia zdrojowego, lecz ograniczonych w środkach finansowych.

Zmieniła się zupełnie fizjognomia ruchu zdrojowiskowego. Zamiast zespołów osób cierpiących, spragnionych ożywczego działania słońca, powietrza i rozgłośnych wód mineralnych, widzimy przeważnie oblicza bez troski, zadowolone z bytu, ludzi, przyjeżdżających do zdrojowiska często jedynie dla uciechy i rozrywki, dla mody i dla rozsypania nieco pieniędzy. Cel i zadanie zdrojowisk wypaczono.

Regulatorem ruchu zdrojowego stała się jedynie cena wygórowana, na którą tylko szczęśliwi posiadacze milionów pozwolić sobie mogą. Nawet i z tej rzeszy przeważnie dorobkiewiczów wojennych wielu musi już kapitulować i z konieczności jechać za granicę, bo zdrojowiska nasze nie są w stanie pokryć zapotrzebowania nawet najzamożniejszej klienteli polskiej.

3. Z drugiej strony zdrojowiska stały się miejscem szybkiego bogacenia się właścicieli domów, pensjonatów, różnych pośredników i przedsiębiorców i samego właściciela zakładu zdrojowego, którzy, mając zapewnione znakomite zyski z nadmiernego napływu gości, licytujących się w cenach, nie potrzebują już czynić żadnych ulepszeń ani przynęcać publiczności przez doskonalenie urządzeń. Po przedwojennym okresie wielkich programów inwestycyjnych i znacznych wkładów nastąpił czas gospodarki eksploatacyjnej, która zaledwie jako tako łąta najniezbędniejsze urządzenia. A te urządzenia z każdym rokiem coraz bardziej się zużywają i cały aparat zdrojowy prawie się już rozpada.

Podziwiać trzeba, jak przy tem obecna publiczność zdrojowa jest mało wymagająca.

W Lubieniu wśród ruin wojennych zaadaptowano na prędcę tylko 30 kabin kąpielowych i to wystarczyło do podtrzymania wcale znacznego ruchu zdrojowego.

Iwonicz w r. 1921 doszedł do takiego zaniedbania, jakiego lekarz powiatowy od 27 lat tam nie widział. Musiała wkroczyć władza i zagrozić wprost zamknięciem zakładu.

O nieporządku w Truskawcu podniosło alarmy grono przyjaciół tego zdrojowiska. Zarzuty były przesadne, bo Truskawiec w porównaniu z innymi zdrojowiskami w Małopolsce, bardzo zaniedbanymi, zaliczał się jeszcze do najlepszych zakładów. Obrząił się też krytyką właściciel i w tym roku zapowiedział, że sezonu nie otworzy. Przyjaciele Truskawca będą musieli go prosić, aby nie spełnił pogroźki i już chyba zaniechają wszelkiej krytyki.

Ale wszystko ma pewne granice. Zachodzi obawa, że fala zamożnych kuracjuszków, nie mogąca się już pomieścić w zbyt ciasnem łozysku zdrojowisk krajowych, wyżłobi sobie na nowo koryta odpływu poza granice kraju. Spadek obcych walut skłoni wielu do szukania zdrowia u wód zagranicznych, gdzie znajdują wzorowe urządzenia, komfort, porządek, czystość, uprzejmość i dbałość o klientelę.

Co czynić, aby zapobiedz zupełnemu upadkowi naszego zdrojownictwa? Czyż je uratują od zupełnego rozpadu Kółka Przyjaciół Truskawca, Iwonicza, Rymanowa, Lubienia, Krynicy? Według mego mniemania jest złudzeniem, jeśli się przypuszcza, że przyjacielskie rady powstrzymają upadek naszych zdrojowisk.

Trzeba sięgnąć do przyczyn złego i te przyczyny usunąć.

Należy zapobiedz nadmiarowi kuracjuszków w naszych zdrojowiskach i frekwencję sezonową tak uregulować, aby w każdym zdrojowisku była większa znowu podaż, niż pobył, co będzie podnięta do postępu i rozwoju zdrojowisk i uczyni je dostępnymi także dla osób mniej zamożnych, zapewniając jednak właścicielom zdrojów i przedsiębiorcom sezonowym przyzwoite oprocentowanie kapitału i godziwe zyski.

Należy przelewającą brzegi falą kuracjuszków tak pokierować, aby nie odpływała za granicę i przez to nie podkopywała przyszłości naszego zdrojownictwa.

Dałoby się to osiągnąć przez jak najrychlejsze wytworzenie *w kraju* konkurencji zdrojowiskowej, mianowicie przez odciążenie części kuracjuszków do nowych zdrojowisk, któreby zwłaszcza dla ludzi niezamożnych dawały przy stosunkowo niskich cenach i skromnych urządzeniach możliwość racjonalnego leczenia zdrojowiskowego.

Torujmy nowe drogi dla zdrojownictwa i dla letnisk polskich.

Dość spojrzeć po Podkarpaciu, aby znaleźć dużo miejsc, które się do tego celu nadają.

Na pierwszy plan wysuwają się tu rządowe warzelnie soli w klimacie podgórskim, w okolicy lesistej, gdzie utworzenie nowych zdrojowisk solankowych nie wymagałoby zbyt znacznych wkładów a dawałoby pewność dobrego rentowania się.

Wiele źródeł mineralnych, dotąd niewyzyskanych, czeka zbadania chemicznego i spożytkowania dla dobra chorych.

W samem tylko Województwie lwowskiem dopraszają się zbadania i spożytkowania liczne źródła mineralne, cieszące się miejscowym rozgłosem, po części zasypane, a po części nawet przez ludność okoliczną do celów leczniczych używane.

W powiecie bóbreckim wskazują na wody siarkowe w Brzozdowcach, których podobno lud używa jako środka przeczyszczającego.

W tym samym powiecie w gminie Kniesiolo są źródła żelaziste i siarczane a w Nowo sielcach Szlacheckich wody siarczane.

W powiecie Cieszanowskim w Horyńcu próbowano już eksploatować do kąpeli wody siarczane, lecz wojna te próby przerwała.

W powiecie Dobromilskim są w Lacku źródła solankowe, które warzelnię soli zaopatrują.

W powiecie Drohobyckim jest w Stebniku państwowa warzelnia soli.

W powiecie Gródeckim w gminie Leśniowce biją źródła siarczane.

W powiecie Krośnieńskim w gminie Bóbrka zasypano źródło słone ze względów fiskalnych.

W powiecie Liskim w Uhercach są źródła siarczane.

W powiecie Samborskim w Spryni istnieje podobno szczawa żelazista.

Jako miejsca letniskowe zdobyły sobie jeszcze przed wojną uznanie: Haczów w powiecie Brzozowskim, Huczko, Krościenko koło Chyrowa, Starzawa i Zagórz w powiecie Dobromilskim, Podbuż w powiecie Drohobyckim, Janów w powiecie Gródeckim, Odrzykoń w powiecie Krośnieńskim, Hużele, Jabłonki, Lisko, Nasieczna, Olszanica, Załuż w powiecie Dobromilskim, Brzuchowice, Marjówka, Winniki w powiecie lwowskim, Mrzygłód i Olchowce w powiecie Sanockim, Spas i Topolnica w powiecie Starosamborskim, Czudec i Strzyżów w powiecie Strzyżowskim.

Są to wszystko szczegóły, zebrane tylko na prędce z Orłowicza „Przewodnika po Galicji“.

Nie mniejsza jest obfitość źródeł i letnisk znakomitych w Województwie Stanisławowskim, gdzie na szczególną uwagę zasługuje Burkut, jako cenna a obfita szczawa żelazista, pozostająca niespożytkowaną w rękach Rządu, tryskająca w okolicy o niezrównanych pięknościach, wśród gór i lasów.

Tu jest Kosów, zwany polskim Meranem, otoczony sadami szlachejnych drzew owocowych, słynny do niedawna lecznicą Tarnawskiego, posiadający rządową warzelnię soli, przy której prawie bez kosztów możnaby instalować solankowy zakład leczniczy dla gruźlicy chirurgicznej i dla dzieci.

W Delatynie płynie wielką strugą solanka, dla której użycia miasto przed wojną zbudowało porządne, murowane łaźienki, obecnie w gruzach leżące.

W Kałuszu, który poniekąd jest miastem ogrodowym i w Bolechowie są państwowe warzelnie soli.

Jako letniska słynęły przed wojną: Mikuliczyn, Dora, Worochta, Skole i inne.

Wobec tylu miejsc, bogato przez przyrodę uposażonych, nadających się na zdrojowiska i letniska, zdumiewać się trzeba, że wielka fala sezonowej publiczności polskiej płynie tylko do kilku zdrojowisk w Małopolsce, które ustaliły sobie wziętość przed wojną i że w tych zdrojowiskach powódź kuracjuszków czyni prawdziwe spustoszenia, niweczy dobrą reputację zdrojownictwa polskiego, demoralizuje właścicieli zakładów i will, a niema powołanego czynnika, któryby tą falą ruchu zdrojowiskowego i letniskowego należycie pokierował.

Prawda, że i otwarcie nowych zdrojowisk i letnisk, a wskrzeszenie podupadłych, byłoby zadaniem niewykonalnym, gdyby się zbyt wiele od nich żądało. Musimy zdawać sobie sprawę z katastrofalnych stosunków budowlanych, z niemożliwości wdrożenia poważniejszych inwestycji i ograniczyć wymogi do najskromniejszej skali.

Publiczność zresztą zaczyna być pod tym względem wyrozumiała i na własną rękę poszukuje nowych miejsc wytchnienia i leczenia zdrojowego.

W ubiegłym roku ks. Machay zwabił spory zastęp warszawiaków i warszawianek pod Babią górę i dowiódł temu gronu, dobranemu z samej inteligencji, że i w tym zakątku można odetchnąć pełną pierśią świeżem, górskim powietrzem, nacieszyć się wspaniałym widokiem Tatr, naużywać słońca i swobody na łonie natury, znaleźć zadowolenie w obcowaniu z ludem wieśniaczym, w gościnie pod jego strzechą i nie tęsknić ani za Zakopanem ani za Krynicią, ani za zagranicznymi różnemi „badami“.

Kasa chorych miasta Lwowa urządziła dla członków własny Zakład kąpieeli siarczanych w Szkle a Stowarzyszenie drukarzy otwiera osobne sanatorium w Mikuliczynie.

Tysiące rodzin pracowników umysłowych, których nie stać na Krynice, Szczawnicę lub Zakopane, rozgląda się za ustroniem wakacyjnem zdala od wyzysku letniskowego, gdzieby można nabrać nowych sił do pracy. I każdy z osobna radzi sobie, jak może, szukając przytułku u krewnych, przyjaciół, znajomych, gdzieś w podkarpackiej wiosce lub mieścinie, ile możliwości niedaleko od lasów i kąpieeli rzecznych.

Kto zaś wierzy w cudowne działanie wód mineralnych, a czuje się z braku środków finansowych wypędzonym z renomowanych naszych zdrojowisk, tuła się po różnych przysiółkach, w których tryskają szczawy i u chłopów najmuje izbę, która jest zarazem kabiną kąpielową. Gospodarz przywozi wodę ze źródła, grzeje ją w baniakach na piecu i w beczce przyrządza gościom kąpiel. W roku ubiegłym widziałem takie obrazki rodzajowe. Powróciliśmy do średniowiecznych sposobów użytkowania zdrojów mineralnych.

Trzebaby przecież koniecznie ująć tę wakacyjną tułaczkę w jakąś rozsądną organizację, w imię jakiejś myśli przewodniej.

Akcję zdołałby ześrodkować jedynie organ państwowy, rozporządzający dostatecznymi środkami przy współdziałaniu czynników spo-

lecznych i fachowych, lekarzy, inżynierów, geologów, chemików zdrojowych. Utworzenie zatem Inspektoratu zdrojowego dla Małopolski o który od dziesiątek lat na darmo się kołaczę jest ważnym i pilnym wskazaniem.

Jednak istniejących zdrojowisk, które się staczają po równi pochyłej kapitalistycznego egoizmu, nie można pozostawić bez opieki i nadzoru.

Zdrowiska są zakładami leczniczymi, służyć mają dobru powszechnemu i z tego tytułu Władze mają obowiązek czuwać nad ich prowadzeniem.

Ustawa o zdrojowiskach, oddawna wyczekiwana, ustali zakres działania zarządu zdrojowisk, lekarzy zdrojowych, komisji zdrojowych i wprowadzi pewien ład w gospodarkę zdrojową.

Ważna rola przypada Krynicy, jako zdrojowisku państwowemu. Ma ona być wzorem i regulatorem stosunków dla zdrojowisk prywatnych. Istotnie, inne Zakłady zdrojowe pod niejednym względem przystosują się do norm Krynickich, np. pod względem ceny kąpieli, sposobu rozdziału biletów kąpielowych, cen pomieszczeń zakładowych, cen restauracyjnych.

Przyznać trzeba, że Zarząd Krynicy w ubiegłych 3 sezonach spełniał dobrze zadania regulatorskie. Ceny z początku były nawet zbyt niskie, nie przekalkulowane w sposób kupiecki. A pamiętać trzeba, że Zakład zdrojowy ze stanowiska finansowego musi się traktować jako przedsiębiorstwo, które właścicielowi, a w tym wypadku Państwu, nie powinno przynosić strat, lecz owszem dawać oprócz pokrycia kosztów ruchu pewną amortyzację wkładów i zyski, potrzebne na dalsze rozszerzanie przedsiębiorstwa.

W tym roku podobno ma nastąpić bardzo znaczne podwyższenie cen kąpieli, mieszkań zakładowych, lokalów na handle i przedsiębiorstwa.

Przy ocenie tych zmian należy mieć na uwadze, że koszt produkcji kąpieli wzrósł w ciągu roku nadzwyczajnie wskutek podrożenia węgla i robocizny. Koszt ten da się wcale dokładnie w sposób kupiecki obliczyć.

Co do pomieszczeń przyjęto podobno zasadę orjentacyjną, którą jeszcze w r. 1919 ustaliłem, że cena za umeblowany pokój powinna odpowiadać cenom pierwszorzędnym hoteli w Krakowie i we Lwowie.

Ceny hotelowe są zatwierdzane przez Władzę, która bada ich uzasadnienie i w tem jest gwarancja także dla Krynicy pewnej, słusznej miary.

Zasługuje na uwzględnienie, że zdrojowisko jest przedsiębiorstwem sezonowem, które w ciągu 4 miesięcy musi dać pokrycie wydatków. Nadto Krynica udziela niezamożnym pewnych ulg, które oczywiście przy ogólnej kalkulacji musi się brać w rachubę.

Pod względem inwestycyjnym Krynica posiada plan rozbudowy i przeprowadza go stopniowo znacznym kosztem ze Skarbu Państwa.

Drugim zdrojowiskiem, które powinno być dla innych wzorem, jest Szczawnica, bo, jakkolwiek obecnie w posiadaniu prywatnem, jako majątek, zapisany niegdyś Akademji Umiejętności, słusznie przez opinię publiczną bywa uważana poniekąd za dobro publiczne. Więc też od Szczawnicy można wymagać, aby za przykładem Krynicy rozwinęła programową działalność inwestycyjną.

Ustawa o zdrojowiskach, świeżo przedyskutowana i uchwalona w Sejmie, przewiduje przymus inwestycyjny dla wszystkich zdrojowisk, przymus ten jednak trzeba będzie bardzo ogłędnie stosować, dopóki nie zmienią się stosunki ekonomiczne kraju. Ustawa w każdym razie zapobiegnie zapewne skutecznie tego rodzaju niespodziankom, na jakie w tym roku w Truskawcu się zanosi, że mianowicie właściciel zdrojowiska może otworzyć lub nie otworzyć sezonu.

Zanim ustawa o zdrojowiskach wejdzie w życie, Władze sanitarne muszą żądać od zarządów zdrojowisk spełnienia bodaj pewnych minimalnych wymogów w interesie bezpieczeństwa zdrowia kuracjuszy.

1. I tak, każde zdrojowisko, jako zakład leczniczy, musi posiadać osobnego lekarza zdrojowego, obowiązane go czuwać nad potrzebami sanitarnymi zdrojowiska.

W ubiegłym roku nie było lekarza zakładowego w Truskawcu, do Lubienia dojeżdżał lekarz ze Lwowa, w innych zdrojowiskach byli lekarze zakładowi tytularni, umówieni za bagatelnem wynagrodzeniem, którzy bardzo mało interesowali się stosunkami sanitarnymi zdrojowiska, a głównie zajmowali się praktyką.

Jedynie Krynica miała osobnego lekarza zakładowego, należycie opłacanego, ze szczegółową instrukcją służbową i z wyraźnem ograniczeniem, że praktyka zdrojowa jest mu dozwoloną tylko w godzinach popołudniowych.

Zakres działania lekarza zakładowego, dotychczas odłogiem leżącego, jest duży, wymaga szczególnych kwalifikacji higienisty, obeznanego z administracją sanitarną, odpowiedzialnego za stan zdrowotności, nadzorującego codziennie źródła, łaźienki, porządki w zakładzie, obrót artykułami żywności, zaopatrzenie w wodę, usuwanie nieczystości, zapobieganie chorobom zakaźnym, restauracje, targi, wyrąb mięsa, wypiek chleba, pralnie, hotele, mieszkania i inne zakłady przemysłowe.

Nie może to więc być tytułarna synekura.

Bezpośredni nadzór nad służbą lekarza zakładowego należy do lekarza powiatowego, który też najmniej dwa razy w czasie sezonu powinien zdrojowisko zwiedzić, usterki wytknąć i o dalsze zarządzenie odnieść się do Władzy właściwej.

2. W każdym zdrojowisku musi być dom izolacyjny, należycie urządzony w celu odosobnienia pierwszych przypadków chorób zakaźnych, któreby się w czasie sezonu pojawiły. Przy domu izolacyjnym powinien być aparat dezynfekcyjny i dezynsekcyjny i obznajmiony z jego obsługą sanitariusz.

Na wypadek epidemii należy zabezpieczyć lokal i urządzenie na szpital epidemiczny w pobliskiej gminie, o ile niema w pobliżu stałego szpitala, do którego by chorych zakaźnych ze zdrojowiska odsyłać można.

3. W każdym zdrojowisku powinno się przed sezonem wszystkie mieszkania dla gości poddać gruntownemu oczyszczeniu i dezynfekcji.

4. Studnie w zdrojowisku należy przed sezonem poddać zbadaniu i oczyszczeniu.

5. W zdrojowisku musi być w czasie sezonu przestrzegana wzorowa czystość.

Pod tym względem nasze zdrojowiska dużo grzeszą, wymawiając się brakiem środków, drożyzną usługi, niechlujstwem niepoprawnym niektórych gości.

Wykonanie tych niewielu minimalnych wymogów wymaga w dzisiejszych czasach sporych wydatków. Muszą one znaleźć pokrycie w odpowiedniej taksie zdrojowej, która wobec tego nie może być zbyt niską.

Aby zapobiedz nadzwyczajnemu przepelnieniu zdrojowisk, byłoby wskazaniem oznaczenie z urzędu, na ilu gości maksymalnie zdrojowisko

jest urządzone należycie i nałożenie na zarząd zdrojowiska obowiązku ogłoszenia w prasie, gdy już wszystkie miejsca wolne są zajęte lub zamówione.

Oszczędziłoby się przez to publiczności trudu bezpotrzebnej podróży i zawodów.

Warszawskie Towarzystwo Hygieniczne i jego oddziały.

Posiedzenie Zarządu Głównego W. T. H., dnia 18 lutego 1922 r.

Posiedzenie zostało zwołane wyłącznie dla omówienia sprawy Muzeum w Częstochowie wspólnie z przybyłym do Warszawy prezesem Oddziału Częstochowskiego dr. Nowakiem. Sprawa ta już była kilkakrotnie przedmiotem korespondencji listownej z dr. Nowakiem, który raz jeszcze podkreślił konieczność i trudność dokonania remontu budynku i wypowiedział się za ofiarowaniem go miastu. Po dłuższej dyskusji i rozważeniu ofert na wynajęcie budynku ze strony Stowarzyszenia Kupców i przedsiębiorstwa wystawy Golgoty, z obowiązkiem dokonania przez dzierżawcę remontu, postanowiono oddać na własność budynek miastu Częstochowie na prowadzenie muzeum i propagandę higieny pod dozorem oddziału Częstochowskiego i z warunkiem dokonania gruntownego remontu. Uchwała ta była powzięta głosami wszystkich obecnych prócz sekretarza Zarządu Głównego dr. Dąbrowskiego, który, jak i poprzednio, był za dokonaniem jaknajmniejszym kosztem jedynie najkonieczniejszej naprawy i głosował przeciwko wyrokaniu się przez Towarzystwo własności budynku. Uchwałę tę postanowiono przedstawić Ogólnemu Zebraniu do zaakceptowania, a do wykonania jej upoważnić Oddział Częstochowski.

Posiedzenie Zarządu Głównego d. 6 marca 1922 r.

Dr. Polak wyjaśnił, że sprawa wystawy wcdy zdrowej i połączonego z nią zjazdu została postawiona na porządku dziennym, gdyż o ile urzeczywistnienie tego miało by nastąpić we wrześniu, to należałoby jaknajenergiczniej przystąpić do pracy w tym kierunku. Jednocześnie dr. Polak przypomniał, że w roku przyszłym Tow. Hygieniczne będzie obchodzić 25 lecie swego istnienia. W związku z powyższem inż. Piotrowski zakomunikował, że Wydział urzędzeń zdrowotnych użyteczności publicznej Stowarzyszenia Techników w jesieni urządza zjazd.

inżynierów wodnych i gazowych, z którymi należałoby wejść w porozumienie. Zarząd Gł. upoważnił inż. Piotrowskiego do porozumienia się zasadniczo z organizatorami tego Zjazdu, dzieląc jednocześnie pogląd dr. Bączkiewicza, że Zjazd powyższy będzie miał inny charakter, niż proponowany zjazd działaczy samorządowych i że prawdopodobnie wypadnie wystawę odłożyć do jubileuszu Towarzystwa.

Postanowiono upoważnić prezesa Komitetu Sanatorjum w Rudce p. Emila Gerlacha i sekretarza tegoż Komitetu p. Wiktora Adamieckiego, obu razem lub też każdego oddzielnie, do zeznania wniosku hypotecznego w księdze hypotecznej nieruchomości № 1754 lit. S. (Marszałkowska 49) i przepisania tytułu własności tej nieruchomości na sanatorjum dla chorych piersiowych w Rudce. Przyjęto do wiadomości, że dr. Wasilewski może się podjąć wygłoszenia referatu o dżumie i że dr. Wł. Świątopełk-Zawadzki zobowiązał się przedstawić organizację sekcji wychowania fizycznego Ministerjum Oświaty, a co do referatu o kasach chorych postanowiono porozumieć się z dr. Orłowskim. Postanowiono ogłosić w Zdrowiu i Gazecie Lekarskiej, że od 1-go maja r. b. wakuje stanowisko redaktora m. „Zdrowie”. Sekretarza Zarządu Głównego dr. Dąbrowskiego wybrano na delegata Towarzystwa do Centralnych organizacji wyborczych do Rady miejskiej i do ciał prawodawczych.

Posiedzenie Zarządu Głównego z d. 3 kwietnia 1922.

Rozpatrzono projekt układu z Radą miasta Częstochowy w sprawie Muzeum higieny ludu i uchwalono przedstawić ogólnemu zebraniu w d. 19 maja r. b., po uprzednim przestaniu go dr. Nowakowi do opinii. Zaakceptowano przedstawioną przez prezesa odezwę do delegatów zebrania z d. 5-go lutego w sprawie możliwie rychłego ukonstytuowania oddziałów Towarzystwa.

W sprawie zwiększenia kosztów wydawnictwa „Zdrowie” uchwalono prosić Sekretarza Głównego o porozumienie się z wydawcą p. Herodem.

Posiedzenie Zarządu Głównego Tow. Hygien. z dnia 5 maja 1922 r.

Obecni pp. Polak (przewodniczący), Bączkiewicz, Chrostowski, Dąbrowski, Kucharzewski, Piotrowski, Przedpelski, Szwajcer.

Dr. Polak streścił przebieg w Towarzystwie Hygienicznym drugiego posiedzenia w sprawie mieszkaniowej, które odbyło się 29 kwietnia r. b. przy udziale przedstawicieli Rządu, Policji i Zarządu Miasta. Po wyczerpującej dyskusji nad projektami pobudzenia ruchu budowlanego i w sprawie zapobieżenia postępującemu zanieczyszczeniu miasta i domów zebranie przyszło do wniosku, że dezyderaty te nie dadzą się urzeczywistnić bez zmiany obowiązującej obecnie ustawy o ochronie lokatorów.

Prezes Towarzystwa zdał także sprawę z wycieczki swej na Wołyń, dokąd udał się po porozumieniu z Towarzystwem lekarskiem w Łucku. Na zebraniu lekarzy i miejscowej inteligencji dr. Polak miał odczyt o higienie Wołynia, poczem powzięto decyzję utworzenia w Łucku oddziału Towarzystwa Hygienicznego z dr. Radwańskim na czele. Ten sam odczyt wygłosił w Równem i skłonił do założenia Koła Towarzystwa Łuckiego.

Wobec tego, że wyboru redaktora miesięcznika Zdrowia dotąd jeszcze nie dokonano dr. Polak zgodził się jeszcze przez pewien czas redagować pismo.

Inż. Piotrowski zdał sprawę ze Zjazdu przedsiębiorców budowlanych, na którym przemawiał jako delegat, zaznaczając ścisły związek budownictwa z higieną i wyrażając nadzieję, że przy odbudowie kraju wymogi higieny będą należycie uwzględniane.

Na wniosek dr. Bączkiewicza i Kucharzewskiego postanowiono przychylić się do prośby koła wyborczego lekarzy o udzielenie na kilka miesięcy lokalu dla załatwienia spraw związanych z przyszłą Izłą Lekarską.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie skarbnika co do dochodów i wydatków Towarzystwa za czas od 1-go stycznia do 1-go maja i postanowiono za posiadaną gotówkę nabyć bilety skarbowe. Postanowiono zakupić wreszcie zapas opału na zimę i zaraz przystąpić do remontu ogrzewania centralnego, a w tym celu zwrócić się o kosztorys robót do firmy Drzewiecki i Jeziorański. Wobec przewyżki dochodów nad rozchodami zwykłymi postanowiono wydać nagrodzoną na konkursie broszurę dr. Bączkiewicza o *wodzie* i w tym celu upoważniono sekretarza Zarządu Gł. do zajęcia się kosztorysem tego wydawnictwa.

Przeczytano zaproszenie Tow. Kolonji letnich na obchód 40-lecia. Na członka rzeczywistego przyjęto p. Zygmunta Wendrowskiego i inż. Kotarskiego.

Towarzystwo Hygieniczne we Lwowie.

Po przerwie, spowodowanej wojną, Towarzystwo higieniczne we Lwowie podjęło na nowo swe czynności.

Wydział, wybrany na walnym Zgromadzeniu w styczniu r. b., ukonstytuował się w sposób następujący: Dr. Opieński — prezes, Dyrektor Rybicki i docent Dr. Steusing — wiceprezesi, Dr. Krzemicki — sekretarz, Dr. Mosler skarbnik, Dr. Bruchnalski, Czerszczyk — Bąkowska, prof. Dr. Cieszyński, docent Dr. Gąsiorowski, prof. Dr. Grabowski, prof. Dr. Gröer, prof. Dr. Halban, prof. Klimczak, Dr. Kociuba, Dr. Le-

geżyński, dyrektor Dr. Mikołajski, prof. Nadolski, prof. Dr. Wiczkowski i radca Włodzimirski — członkowie Wydziału.

Z dotychczasowej działalności tegorocznej Wydziału notujemy:

1). Wysłano memorjał do M. Z. P. w sprawie konieczności rozbudowy pawilonów dla chorób zakaźnych we Lwowie i w sprawie braku pomieszczenia dla chorych z gruźlicą otwartą w państwowych szpitalach powszechnych.

2). Zorganizowano walkę z chorobami wenerycznymi (referent Dr. Krzemicki) a mianowicie:

a). Wydano „Odezwę do publiczności“ zwracając uwagę na niebezpieczeństwo chorób wenerycznych, na skutki ich zaniedbania i na konieczność natychmiastowego leczenia, kończąca się podaniem adresów i godzin ordynacyjnych bezpłatnych poradni publicznych we Lwowie. Odezwę tę rozlepiea się co miesiąc w ilości 200 egzemplarzy na murach miasta.

b). Urządzono 3 wykłady popularne: „O chorobach wenerycznych i higjencie życia płciowego“ (dla mężczyzn Dr. Krzemicki, dla kobiet Dr. Hojnacki). Wykłady te, połączone z pokazem licznych przezroczy i filmu (kiła doświadczalna i leczenie jej u królika) cieszyły się nader liczną frekwencją (na wykładach dla mężczyzn 863 i 954 osób, dla kobiet 638 osób).

3). Zorganizowano serję niedzielnych wykładów popularnych, ilustrowanych pokazem przezroczy, a mianowicie:

14 maja „Co to jest żywy brud“ Dr. Legeżyński, 21 maja „O chorobach zakaźnych“ — Docent Dr. Steusing, 28 maja „O chorobie raka i jej zwalczaniu“ prof. Dr. Nowicki, 11 czerwca „Ogólne zasady opieki nad dzieckiem“ prof. Dr. Gröer, 18 czerwca „Alkoholizm a gruźlica“ Dr. Opieński 25 i 29 czerwca „Jak zapobiegać chorobom zębów?“ prof. Dr. Cieszyński.

4). Odbyto trzy posiedzenia naukowe z następującym porządkiem dziennym:

a). „Walka z gruźlicą w Województwie Lwowskim w roku 1921“ Dr. Mosler (21. I).

b). „Śmiertelność miasta Lwowa w okresie wojny 1914—1920“ Dr. Mikołajski (11. II).

c). „Przesilenie w zdrojownictwie“ Dr. Mikołajski i „Przebudowa zdrojownictwa ze szczeg. uwzględnieniem Krynicy“ prof. Nadolski (25. IV).

5). Postanowiono, — na wniosek delegatów na Zjazd Rady Towarzystwa Hygjenicznego w Warszawie — aby Tow. Hyg. we Lwowie, zachowując w zupełności swą samodzielność, spełniało jednocześnie także i funkcje Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Hygjenicznego.

Przewodniczący, Dr. Opieński.

Oddział Lubelski.

Zarząd oddziału Lubelskiego Tow. Hygienicznego na posiedzeniu Oddziału odbytem 1 Maja r. b. postanowił wznowić działalność Towarzystwa i w tym celu zwołać w najkrótszym czasie Zebranie Ogólne członków, celem zaznajomienia ich z nową ustawą Towarzystwa Hyg. Rozprawiano o dawnej działalności Towarzystwa, która przeważnie była bardzo owocną, osłabła zaś znacznie wskutek zmniejszenia się liczby członków, spowodowanego wybuchem wojny, gdyż wielu członków ewakuowało się, część zaś przestała pracować w Tow. Hyg. gdyż nowo tworzące się stowarzyszenia polityczne i społeczne pochłonęły ich pracę, — a że nowość zawsze ma dużą siłę przyciągającą — odsunęli się od pracy w Tow. Hyg.; wreszcie wielu członków odmówiło wpłaty składek z tej przyczyny iż zaprzestano im przysyłać „Zdrowie“, które poprzednio otrzymywali jako rzeczywiści członkowie Towarzystwa. Ubytek członków, zmniejszenie do minimum wpływów ze składek członkowskich, wreszcie rekwizycja przez okupantów lokalu i utensyljów Tow. Hyg. musiały wpłynąć ujemnie na działalność Tow. które zawiesiło swą pracę. Jakkolwiek jednak praca ogółu członków została zawieszoną, jednakże członkowie Zarządu stale brali udział w rozmaitych zreszeniach popieranym przez rząd, jak: Komitet obywatelski w którego dziale zdrowotnym przydywał wskazany przez Tow. Hyg. członek jego Dr. Kiełczewski, a w skład tego Komitetu wchodził członkowie Tow. Hyg.: Czerwiński, Dziemski, Czarnecki, Dobrucki, Tołwiński. W sprawie przestrzegania warunków higienicznych przy odbudowie wsi i miasteczek, — jako członkowie Zarządu Tow. Hyg. brali udział Dr. Dziemski i Dr. Tołwiński; — w Komitecie opieki nad dzieckiem reprezentowali Tow. Hyg. członkowie Zarządu Dr. Jaworowski, Czerwiński, Tołwiński. Wogóle w sprawach ogólnie społecznych w Lublinie, gdzie udział higienistów był potrzebny, zwracano się do Tow. Hyg. o delegowanie członków do udziału w pracach.

Zaznaczyć należy jeszcze, że podczas okupacji i po odrodzeniu Państwa Polskiego, gdy władze policyjne żądały rejestracji istniejących poprzednio stowarzyszeń, — Tow. Hygieniczne było stale rejestrowanem.

Obecny Zarząd Towarzystwa stanowią:

Prezes Dr. Władysław Tołwiński,
Vice-prezes Dr. Aleksander Jaworowski,
Sekretarz p. Franciszek Kocowski,
Skarbnik Dr. Eugenjusz Tymiński.

Członkowie Zarządu:

Dr. Czesław Czerwiński,
Dr. Bolesław Dziemski.

Zastępcy członków zarządu:

Adam Pleszczyński rejent,
Antoni Bronikowski inżynier,
Dr. Marcin Garbaczewski.

Komisja rewizyjna:

Alojzy Kaczyński,
Bernard Meijersohn,
Władysław Wolski,

N. B. Dr. Czerwiński i Dr. Tymiński weszli na członków Zarządu z zastępców, — wskutek śmierci członków Zarządu: Inżyniera Bońkowskiego, Prezydenta Korsaka.

R E F E R A T Y.

A. Besredka. O szczepieniu cholery. Autor wspomina o różnych okresach dziejów szczepienia cholery począwszy od Ferrana (1885), który szczepił wibrjony żyjące i Haffkine'a który uprzednio zabijał je przez ogrzewanie, a kończąc na odkryciu Pfeiffer'a i doświadczeniach Mięcznikowa. Autor twierdzi, że jego szczepionki „uczulone“ (sensibilisés) datujące się od r. 1902, mają przewagę nad innymi, uodporniając szybciej (w 6 godzin zamiast 24) od zwykłych, zarazem wywołują najmniej zaburzeń miejscowych i ogólnych.

Przytaczając następnie doświadczenia wykonane przez Haffkina w Indjach, wyniki otrzymane w Japonji w r. 1902, w Persji w r. 1904 (Złotogorow), w Rosji (Zabołotnyj), dane statystyczne armji greckiej (Arnaud) i z Rumunji w r. 1913 oraz 1916 (Kantakuzen) dotyczące przeszło 1½ miliona osób, autor wyprowadza wnioski o wielkiej skuteczności szczepień. Zastosowanie szczepionki uczulonej w Tokio w r. 1916 sprawiło, iż liczba zachorowań u szczepionych była 25 razy mniejsza niż u nieszczepionych.

Autor sądzi wreszcie, na podstawie doświadczeń, że immunizacja szczepionkami przez przewód pokarmowy (przez usta) jest bardziej wskazaną niż wstrzykiwania podskórne. Besredka produkuje obecnie szczepionki w postaci pigulek złożonych z bakterji i żółci.

(Bullet. de l'Institut Pasteur, styczeń 1922. Of. int. d'hyg. publ. Marzec 1922).

Ospa w Niemczech w r. 1921. W „Veröffentl. d. Reichsgesundheitsamts“ z d. 1 lutego 1922 r. umieszczono sprawozdanie o liczbach wypadków ospy w r. 1921.

Ogółem zachorowało w całym Niemczech 685 osób (w r. 1920 było zachorowań 2095, zaś przed wojną liczono średnio w ostatnim pięcioleciu, do r. 1914 — po 240). Przeważna liczba wypadków, 527 przypadła na regencję Opolską, co przypisują zaniedbaniu szczepień z powodu burzliwych czasów na Górnym Śląsku oraz sąsiedztwu Polski. Jakoż na obwód miejski Katowic przypadło 223 wypadki, na Tarnowskie Góry 106, na Bytom-miasto i Bytom-wieś po 40.

O kolonjach dla gruźliczych. Rieckenberg utrzymuje, że umieszczenie osób dotkniętych gruźlicą w małym stopniu w sanatorjach, niezależnie od wielkich kosztów jakie kuracja ta. pociąga za sobą, nie jest wskazaniem i że raczej należy zakładać miasta-ogrody dla gruźliczych budując w sąsiedztwie miast lub w okolicach wiejskich domy zdrowe i zapewniając środki należytej dostawy dobrych produktów spożywczych. Admininstracja kolonji może być wykonywana przez osoby z rodzin pacjentów na zasadach kooperatywy z wyłączeniem handlu tytoniem i wódkami. Jeden domek winien być przeznaczony na izolację.

(Deutsche med. Wochenschr. str. 1035 — 1921, Office int. d'hyg. pub. 3 — 1922).

Komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża. Ponieważ o celach i działalności Towarzystw Czerwonego Krzyża i o łączących je instytucjach międzynarodowych znaczna część inteligencji naszej nie posiada dokładniejszych wiadomości, uważamy za stosowne zaznaczyć iż jednym z łączników Towarzystw narodowych Czerwonego Krzyża jest Komitet międzynarodowy C. K. założony jeszcze w r. 1863 w Genewie.

Według statutu z d. 10 marca 1921 r. Komitet ma siedzibę swą w Genewie, posiada cechy osoby prawnej, ma zaś na celu utrzymanie stałych stosunków wzajemnych Komitetów Centralnych Towarzystw Czerwonego Krzyża. Instytucja ta czuwa nad bezpartyjnością, niezależnością polityczną, wyznaniową i ekonomiczną, uniwersalnością działania, równością prac Towarzystw oraz skoordynowywaniem ich czynności zarówno w czasie pokoju, jak wojny. W szczególności zaś kooperacja, stosownie do przeznaczenia Towarzystw Czerwonego Krzyża wogóle, dotyczy pomocy chorym, niesienia ulgi w czasie klęsk narodowych opieki nad więźniami wojennymi.

(Révue intern. de la Croix-rouge marzec 1922).

Ustawa o zwalczaniu kokainomanji, morfinomanji i alkoholizmu w Brazylii. Przepisy z d. 3 września 1921 r. pod powyższym tytułem

wydane w Brazylii zawarte są w trzech rozdziałach, a mianowicie: 1) o wwozie, sprzedaży i obiegu substancji trujących, 2) o sanatorjum dla osób nadużywających substancji trujących, 3) o procedurze stosowanej w sprawach odnośnych.

Pierwszy rozdział wymienia formalności zabezpieczające kraj od obiegu niebezpiecznych substancji toksycznych. Drugi zawiera dane o założeniu i czynności sanatorjum dla „toksykomanów“ w każdym z obwodów związkowych Rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych Brazylii. Sanatorjum składa się z dwóch oddziałów: dla internowanych sądownie i dla wstępujących do zakładu dobrowolnie. Do pacjentów pierwszej kategorii należą osoby umieszczone z wyroków za pijaństwo niłogowe oraz osoby dotknięte chorobą umysłową z powodu nadużycia środków upajających lub wykroczeń wymienionych w przepisach odnośnych. Pozatem przepisy zawierają szczegóły dotyczące warunków umieszczania i wypisywania pacjentów z sanatorjum.

(Office intern. i d'hygiène publ. Marzec, 1922).

Reorganizacja służby higieny publicznej w Berlinie. W. Hoffmann, dyrektor miejskiego głównego urzędu zdrowia w Berlinie podaje przedewszystkiem wzmiankę niekorzystną o organizacji komunalnej służby zdrowia w rzeszonej stolicy. Historia nie sięga głębiej jak do roku 1913, w którym po raz pierwszy założono municypalną radę zdrowia (Stadtmedizinalrat). Obecna organizacja datuje się od d. 23 czerwca 1921 r. po ostatecznem ukształtowaniu się Wielkiego Berlina o ludności około 4 milionów. Policja sanitarna pozostała jeszcze w ręku prezydjum policji, autor twierdzi wszakże, że całość administracji zdrowia łącznie z nadzorem obejmie Magistrat z chwilą zwiększenia się liczby kandydatów na lekarzy komunalnych przygotowanych przez ukończenie kursów w Akademji higieny społecznej (w Charlottenburgu, Düsseldorfie lub Wrocławiu), tak jak się to stało w Kolonji i Hamburgu.

Do kompetencji Miejskiej Rady Zdrowia, która stanowi prezydjum miejskiej Delegacji do spraw zdrowotności w Berlinie, należą: administracja centralna zdrowia (Hauptgesundheitsamt), zarząd zakładów sanitarnych, służba dezynfekcyjna, higjena społeczna, opieka sanitarna dziecka, leczenie ubogich i ratownictwo.

Delegacja Zdrowia składa się z 5 członków Magistratu, 16 radców municypalnych, 6 deputatów wybranych z obywateli. Urząd główny Zdrowia jest organem Delegacji, dyrektor jego jest przedstawicielem Rady i zarazem głównym sekretarzem lekarskim podkomisji szpitalnej. Do niego należy kierownictwo wszystkimi działami Urzędu Zdrowia który dzieli się na cztery sekcje pod zarządem dyrektorów sekcji, a mianowicie: instytut bakteriologiczny zarządzający szczepieniami, dezynfekcją i t. p., instytut chemiczny, sekcja higieny społecznej

(alkoholizm, gruźlica, choroby weneryczne, umysłowe, opieka nad dziećmi i matką, hygiena szkolna), wreszcie sekcja lekarska, kierująca lecznictwem.

Oprócz dyrektora pracują w Urzędzie Zdrowia: 5 bakterjologów, z tych jeden weterynarz, 7 chemików, 1 botanik, 6 lekarzy asystentów i szereg młodszych asystentów. W różnych okręgach Berlina pracują lekarze okręgowi.

(Deutsche med. Wochenschr. n r. 1268 — 1921, Office int. d'hyg. pub. 3 — 1922).

W sprawie abolicjonizmu. W Rzymie odbył się w d. 3 — 7 listopada 1921 r. kongres międzynarodowy związku abolicjonistów, który uchwalił następującą rezolucję:

1. Reglamentację prostytucji uważa Kongres za prawo wyjątkowe przeciwko pici żeńskiej, ponieważ wyłącza kobietę z pod prawa ogólnego.

2. Kongres mniema, że najskuteczniejszymi środkami w walce z chorobami wenerycznymi są: reforma życia społecznego oraz dobrowolne i dyskretne leczenie.

3. Kongres jest najzupełniej przekonany, że podejmowane przez rządy i instytucje społeczne pouczanie o zapobieganiu chorobom płciowym usposabia do nadużyć płciowych, zagłusza sumienie ludu i uczucie osobistej odpowiedzialności. Jest ono niebezpiecznym dla zdrowia ludu, dając złudne poczucie zabezpieczenia od zarażenia się.

4. Obrona prawna małoletnich najlepiej zabezpiecza od nierządu wśród istot młodocianych. Nadto, ponieważ prostytucja jest sprawą sumienia, lecz nie przestępstwem, przeto nie powinna ulegać karze aresztu lub więzienia, jak to się dzieje dotychczas.

(Veröff. des Reichsgesundheitsamtes. Luty 1922).

Wiadomości bieżące.

Państwowa szkoła higieny. 3 kwietnia r. b. Rada Ministrów przyjęła przedstawiony przez Ministerjum zdrowia publicznego wniosek w sprawie utworzenia Państwowej szkoły higieny. Uchwała brzmi:

„Upoważnia się Ministra zdrowia publicznego do zawarcia umowy z Międzynarodową Radą Zdrowia Fundacji Rockefellerowskiej w spra-

wie przyznania funduszu na budowę oraz całkowite wewnętrzne urządzenie Szkoły Hygjeny w warunkach wyszczególnionych w załączniku.

Projekt umowy przyjęty przez Radę ministrów opiewa że: 1) Międzynarodowa Rada Zdrowia fundacji Rockefellerowskiej przyzna Rządowi polskiemu fundusz nieprzekraczający 250,000 dolarów na budowę i wewnętrzne kompletne urządzenie Państwowej szkoły higieny; 2) Rząd polski odda na ten cel plac na terytorjum państwowego zakładu epidemiologicznego, około 1700 mtr. kw., wartości około 10 miljonów marek polskich; 3) Rząd polski zobowiązuje się znaleźć środki na utrzymanie szkoły według odnośnego regulaminu; 4) Szkoła zawierać będzie warsztaty mechaniczne, instalacje do badania urządzeń sanitarnych, pracownie chemiczne i fizyczne, muzeum higieny społecznej, sale wykładowe, bibliotekę, pomieszczenie dla administracji, mieszkania dla niektórych członków szkoły, internat i t. p.; 5) Ministerjum zdrowia powoła komitet budowy, złożony z dwóch przedstawicieli Min. Zdrowia, dyrektora lekarskiego Ligi narodów, dyrektora państw. zakładu epidemiologicznego, przedstawiciela państw. szkoły higieny, przedstawicieli ministerjów: oświecenia publ., skarbu, robót publicznych, pracy i opieki społecznej, oraz architekta powołanego przez komitet; 6) i 7), odnoszą się do zaliczek i wypłat przez Radę Rockfeller'a oraz do aprobaty projektów.

Budżet ministerjum zdrowia. Projekt budżetu Ministerjum zdrowia na r. 1922 przewiduje 2,154,826,476 mk. dochodów, a 7,360,446,513 mk. rozchodów. Dochody składają się głównie z opłat za leczenie w szpitalach, z sum otrzymywanych ze sprzedaży surowic, szczepionek i w szczególności krowianki, wyrabianych w państwowym zakładzie epidemiologicznym oraz z dochodów rządowych zakładów zdrojowych w Ciechocinku, Busku i Krynicy.

Główne pozycje wydatków są następujące:

Wydatki Nadzwyczajnego Naczelnego Komisarjatu działającego na mocy ustawy z d. 14 lipca 1920 r. (dz. ust. № 61. poz. 388). Stanowią one około 40% całego budżetu ministerjum, a mianowicie 1,827,286 412 mk. na pół roku. Na zwalczanie ospy preliminowano 72,000,000 mk.; na walkę z chorobami wenerycznymi 27,404,000 mk.; na zwalczanie gruźlicy 12,670,000 mk. na dożywianie dzieci — do 1 czerwca r. b. — 1,300,000 mk. na dożywianie dzieci — do 1 czerwca r. b. — 1,300,000 mk. (rząd polski ponosi trzecią część kosztów, zaś dwie trzecie — misja Hoovera, która z dn. 1 czerwca zawiesza swą działalność).

Na szpitale państwowe preliminowano 1,705,160,924 mk. (dochody szpitali wynoszą 443,118,242 mk.). Wchodzi w to utrzymanie zakładów dla umysłowo chorych w Tworkach, Kulparkowie i Kobierzynie, szpitali powiatowych w Krakowie i Lwowie, szpitala dla wenerycznych w Brześciu oraz szpitali rządowych w województwach wschodnich.

Utrzymanie zakładów bakterjologicznych wynosi 275,629,903 mk. Pomoc lekarska dla pracowników państwowych wyniesie 299,870,760 mk. Na wydatki inwestycyjne przewidziano 446,167,000 mk.

Stacje sanitarno-akuszerskie Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża. W dniu 1 lutego r. b. Zarząd Oddziału Warszawskiego Polsk. Tow. Czerw. Krzyża otworzył w Nieporęcie pow. warsz., pierwszą stację sanitarno-akuszerską.

Z przesłanego nam regulaminu „Pogotowia Sanitarnego“ Czerwonego Krzyża widzimy, iż Oddział warszawski zamierza wogóle utworzyć stacje sanitarno-akuszerskie dwóch typów. Stacja sanitarna typu 1-go urządza się w miejscowościach pozbawionych wszelkiej opieki sanitarnej i znajduje się pod kierunkiem sanitariuszki - akuszerki, stacja typu 2-go działa już pod kierunkiem lekarza.

Stacja typu 1-go składa się z jednej izby, jako ambulatorjum i z mieszkania, złożonego z pokoju i kuchni dla akuszerki zarządzającej i jej pomocnicy.

Kierowniczkę mianuje Okręg oddziału. Oddział liczy na pomoc władz w organizacji, oraz domaga się prawa korzystania z podwód w nagłych wypadkach.

Do obowiązków kierowniczej stacji należy: propaganda idei Czerwonego Krzyża, urządzenie pogadek, udzielanie pomocy akuszerskiej oraz pierwszej pomocy w nagłych wypadkach i wogóle pomocy ambulatoryjnej w zakresie przez prawo określonym; nadto akuszerka zajmuje się sprzedażą leków według cennika zatwierdzonego przez Zarząd Okręgu. W wypadkach podejrzenia chorób zakaźnych, kierowniczka stacji zawiadamia lekarza powiatu. Za pomoc leczniczą pobiera się opłatę na rzecz Czerwonego Krzyża.

Wytwórnia surowic i szczepionek leczniczych. Z początkiem ubiegłego roku zawiązało się przy udziale sfer finansowych w Wielkopolsce Towarzystwo akcyjne p. t. „Serohygiea“. Ministerjum byłej dzielnicy pruskiej, uznając ważność tej instytucji w dziedzinie walki z chorobami zakaźnymi, udzieliło Towarzystwu poparcia, oddając na czas organizacyjny część pracowni i urządzeń technicznych wydziału higieny zwierząt przy państwowym naukowym Instytucie rolniczym w Bydgoszczy. Kierownictwo organizacji powierzono d-rowsi Pankowi. Z dn. 1 stycznia r. b. rozpoczęła się regularna praca zakładu w wydzierżawionym majątku Jeżewo (st. kolei. Brzoza p. Łabiszyn), w którym urządzono pracownie i stajnie wzorowe.

W dn. 27 stycznia dr. Panek oddał zakład gotowy do dyspozycji Rady nadzorczej Towarzystwa, która powierzyła stanowisko dyrektora i członka zarządu d-rowsi Stef. Malickiemu. — („Kurjer poznański“ 4 kwietnia 1922 roku.)

Echa konferencji lekarskiej francusko-polskiej w Warszawie. Prof. P. J. Collet ogłosił w specjalnym zeszycie „Lyon Médical” sprawozdanie z rzeczonyj konferencji p. t. „Impressions de Pologne”, w której w barwnych wyrazach opisuje znaczenie i szczegóły pamiętnej wycieczki, która i u nas długo w pamięci zostanie. Za wydanie broszury należy się autorowi i redakcji wielka wdzięczność.

Zjazd dermatologów. W d. 7 i 8 maja odbył się w Warszawie Zjazd dermatologów z udziałem wielu lekarzy warszawskich, również przybyłych z różnych miejscowości Rzeczypospolitej, w szczególności ze Lwowa, Krakowa, Łodzi, Poznania i Wilna. Referatów zgłoszono około 25. Uchwalono, iż następny zjazd odbędzie się we Lwowie.

Ceny w uzdrowiskach małopolskich. Komisja do badania cen na nadzwyczajnem posiedzeniu pod przewodnictwem wojewody Gałęckiego, oznaczyła następujące ceny utrzymania w uzdrowiskach małopolskich:

W Zakopanem, Szczawnicy i Rabce pokój na dwie osoby w pierwszorzędnym pensjonatach 900 mk., jednoosobowy 695 mk., w drugorzędnych 750 i 450, w trzeciorzędnych 600 i 300 mk. dziennie. Za światło wolno doliczać w Zakopanem i Szczawnicy 75 mk., w Rabce 100 mk. W Krynicy i Żegiestowie ceny odnośne wynoszą: 1000 i 810 m.; 900 i 540 mk, oraz 720 i 360 mk. W hotelach cena maksymalna pokoju we wszystkich tych miejscowościach wynosi 300 mk. Koszta utrzymania w zakładach pierwszorzędnych ustalono w Zakopanem 2350 mk., w drugorzędnych 2000 mk., w trzeciorzędnych 1800 mk.; dla Szczawnicy o 20% drożej (z powodu kosztów transportowych). W Krynicy i Żegiestowie odnośne cyfry wynoszą 3000 mk., 2260 mk. i 2000 mk.

Ceny pobytu w uzdrowiskach austriackich. W uzdrowisku Grafenhof dla chorych gruźliczych koszta pobytu oznaczono w miesiącach wiosennych na 1800 koron dziennie w 2-jej klasie utrzymania, zaś 2150 do 2500 koron w klasie 1-szej. W Hörgas i Euzenbach ceny oznaczone przez rząd krajowy Styrii, na sezon od kwietnia począwszy, wynoszą od 1600 koron (3 klasa), do 2500 koron (1 klasa) (Mitteil. des Volksgesundheitsamtes № 4 1922 r.)

Ankieta o warunkach higienicznych życia żydowskiej młodzieży akademickiej. Organ żydów, zwolenników asymilacji „Nasz Kurjer” z d. 15 marca r. b. wspomina, iż żydowskie seminarjum medyczne imienia dr. Kaczenelensona ogłosiło ankietę o warunkach higienicznych żydowskiej młodzieży akademickiej. Ankieta zawiera 63 pytania dotyczące warunków osobistych i otoczenia młodzieży. Opracowaniem zajmuje się seminarjum w lokalu „żydowskiej strzechy akademickiej”.

Ambulatorjum Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża dla uczącej się młodzieży w Łodzi. Łódzki Oddział P. T. C. K. założył w Łodzi pierwsze ambulatorjum dla młodzieży szkół średnich z oddziałem dentystycznym. Za poradę naznaczono opłatę 50 marek, za plombę zębową po 300 marek. W godzinach przedpołudniowych dzieci szkół powszechnych otrzymują pomoc dentystyczną bezpłatnie.

Protesty lokatorów. Bezpłatne korzystanie z mieszkań i pasek lokatorsko-sublokatorski tak przypadły do smaku różnym lokatorom, że zasypują ministrów i sejm petycjami, aby nie kasowano sławnego dekretu o lokatorach. Na wiecu odnośnym w Łodzi jeden z lokatorów utrzymywał, że właściciele domów z radością patrzyć pragną na zawalenie własnych domów, zagrzebujących w gruzach zmienawidzonych lokatorów. Nie wielkie miałoby to wszystko znaczenie, gdyby nie wpływało na opóźnienie ratunku dla zmęczonego sprawą mieszkaniową kraju. Sejm jest dziwnie oporny w tej sprawie.

Zmniejszenie się śmiertelności w m. st. Warszawie. Ludność m. Warszawy wynosiła w d. 1 stycznia 1921 r. 944,731. W r. 1921 umarło 14,126; śmiertelność przeto wyniosła na rok i na 1000 ludności 14,95 i spadła w ten sposób do cyfry niebywałej w Warszawie od najdawniejszych czasów. Do liczb ludności oraz zmarłych nie wchodzi przyjezdni i wojskowi. W r. 1920 śmiertelność stolicy naszej wynosiła 20,16 na 1000 ludności.

Liczba mieszkańców w d. 1 stycznia r. 1922 stanowiła 956,087.

Nocne pogotowie lekarskie. Z d. 26 kwietnia grono lekarzy warszawskich uruchomiło stację stałych dyżurów w celu niesienia pomocy lekarskiej w zakresie wszystkich specjalności. Stacja mieści się przy ul. Niecałej № 11.

Od Wydawnictwa. Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O. № 947 celem uregulowania należności za prenumeratę w 1-em i drugim półroczu.

Prenumeratę w drugim półroczu zmuszeni jesteśmy wobec wyższości cen drukarskich jak również papieru podnieść na mk. 800.

Za redaktora: Dr. Józef Polak.

Wydawca: Mr. Farm. F. Herod, Długa 16. Tel. 191-60.

Konto czekowe P. K. O. № 947.

Karol Schopper i Ska Sp. z o.o. p.
 Bielsko Filja Warszawa
 ul. Marszałkowska 9b

KARLSBADSKA SÓL **MÜHLBRUNN**

Marjenbadzka, Kissingen Rakoczy, wody gorzkie Apenta, Franciszka Józefa, Hunyadi i wszelkie przetw. źródlane

Dra Sedlitzky ego
KĄPIELE LECZNICZE
W DOMU



Kąpiele kwasowęglowe marki „Cordis“ i kombinowane z siarką, z żelazem, z ekstr. sosn., z aromat. ziołami i z terpentyną.

Kąpiele: siarczane, solankowe, iglicowe, żelazne i jodowo-bromowe.

Ług słony do kąpieli solankowych.

„Abietin“ fluoryzujący dodatek do kąpieli iglicowych.

Wyciąg iglicowy do kąpieli przeciw reumatyzmowi i chorobom nerwów w flasz.

Sól jodowa z Zabłocia przeciw rchitis i skrofulozie.

Sztuczna sól borowinowa.

Karol Schopper i Ska
Sp. z o.o.
BIELSKO

Fabryka i hurtowy skład artykułów chem.-farm.
 Hurtowa sprzedaż wszelkich naturalnych wód mineralnych i przetworów źródłanych

Filja: Warszawa, Marszałkowska 96. Tel. 166-11.

DZIAŁ WYDAWNICTW

przy „Wiadomościach Farmaceutycznych“ Warszawa Długa 16.

poleca własne nakłady:

Przepisy na Preparaty Farmaceutyczne (Manuale Pharmaceuticum). Nakładem J. Podbielskiego i Ed. Kuczyńskiego, 260 str. druku, w oprawie 1800 mk., broszur. 1500 mk.

Ustrój aptekarstwa w Polsce, Mr. Fr. Herod. Cena 200 mk.

Hodowla roślin aptekarskich, przez J. Biegańskiego. Cena 200 mk.

Zbiór Ustaw i Rozporządzeń, dotyczących aptek, składów materiałów apt. hurtowych i detalicznych (drogerji), składów iarb i produkcji artykułów leczniczych, układu J. Podbielskiego, st. ref. Min. Zdr. Publ. Cena 1000 mk.

Roczniki Farmacji (Annales de Pharmacie). Zeszyt I-szy wyczerpany, II-gi w cenie 300 mk.

Przemysł i Handel Chemiczno-Farmaceutyczny w Polsce. Cena 150 mk.

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁU CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNEGO

d. **MAGISTER K L A W E**

S. A.

P O L E C A :

PATENTOWANE ŚRODKI—WSTRZYKIWIANIA PODSKÖRNE

ORGANOPREPARATY:

- a) w tabletkach
- b) w płynie
- c) w proszku (do recept)
- d) w ampułkach

TABLETKI:

- a) prasowane
- b) drażowane
- c) mineralne

KAPSUŁKI ŻELATYNOWE—PRZETWORY CHEMICZNE

————— CENNIKI NA ŻĄDANIE. —————

Druk Klamkowskiego i Rajskiego. Warszawa, Klasna 5 (przy Ś-to Jerskiej).